

06+08+08+08+06

Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 278. Łódź, Piątek 25 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. i. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wniosek o votum nieufności dla rządu będzie oddany pod głosowanie podczas wstępnej dyskusji nad budżetem.

Warszawa, 25 października. (Od wł. kor.) Otrzymawszy za rządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji sejmowej marszałek Daszyński, jak wiadomo, wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek, 31-go o godz. 4 po poł. W ten sposób zainaugurowana zostanie kampania polityczna w Polsce. Przed pierwszym posiedzeniem Sejmu zbierze się komitet senjorów, który ustali program prac sejmowych i ewentualnie zmiany regulaminu sejmowego. Opozycja, jak donosi „Nasz Przegląd” zamierza przeprowadzić dyskusję wstępną nad budżetem, głosować za odesłaniem budżetu do komisji budżetowej i postawić w czasie tej dyskusji wniosek o votum nieufności dla rządu. Rząd ogłosi swój program za pewne na pierwszym posiedzeniu Sejmu. Do tej chwili nie jest

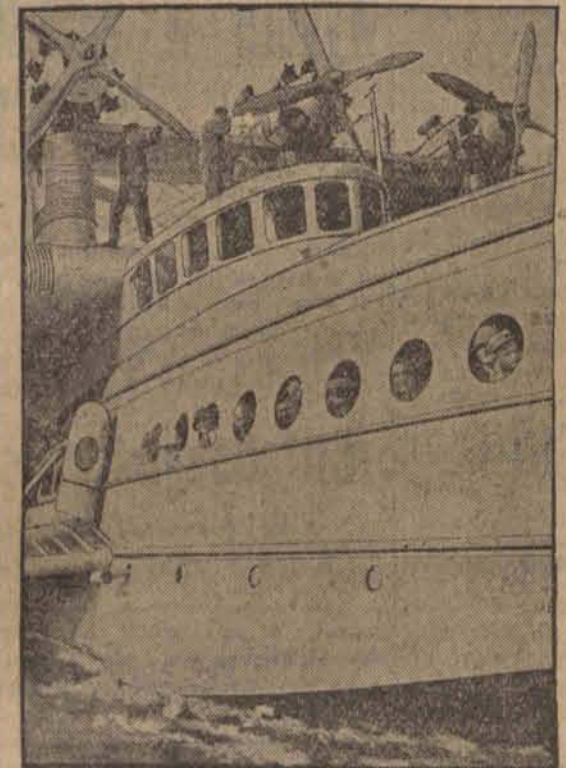
jeszcze wiadome, czy ekspozycję minister skarbu Matuszewski, czy premier Świątalski, wygłosi.

UCIECZKA 7 WIĘŹNIÓW z więzienia przy ul. Kopernika.

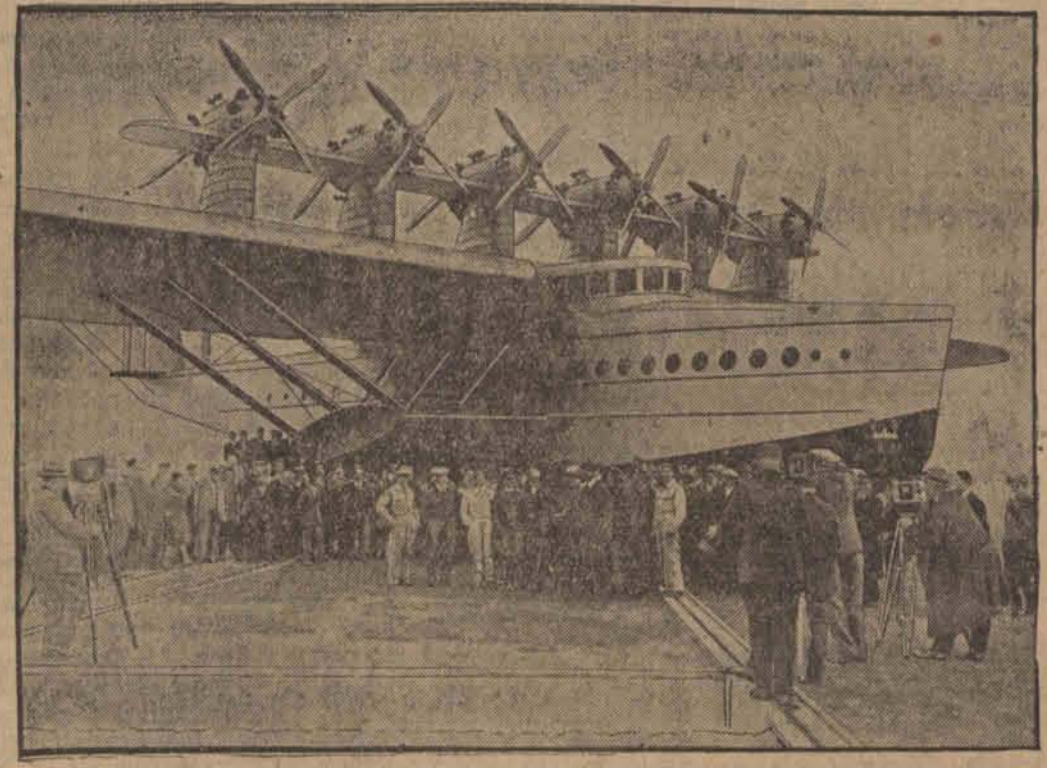
Łódź, 25 października. Nie zapomniano jeszcze w Łodzi niedaną ucieczkę z więzienia śledczego przy ulicy Kopernika krwawego bandyty, Romana Szczecińskiego, — skazanego przed niedawnym czasem na bezterminowe ciężkie więzienie

gdy oto dzisiaj Łódź wstrząsnęła została wieścią o zuchwałej ucieczce z niebezpiecznych bandytów. Mianowicie w jednej celi osadzonych zostało 7 bandytów, pochwyconych w czasie rozbojów dokonywanych na szosach w pobliżu Łodzi. Otóż bandyci ci wczoraj wieczorem, gdy w celach pogaszone światła, przystąpili do wyłamania muru. Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Lotnictwo na nowych drogach.



Oryginalne zdjęcia z rekordowego lotu największego hydroplanu świata „DOX”.



Po lewej stronie: 169 pasażerów przed wejściem do kabiny. Po prawej: DOX na chwilę przed startem. Przez okna wyglądają pasażerowie. Kadłub samolotu robi wrażenie wielkiego okrętu.

W dniu 22 b. m. została zgubiona torebka damska skórzana w tramwaju Nr. 5 na placu Bałuckim. Łaskawy znalazca jest proszony za nagrodą zwrócić torebkę i pudełeczko znajdujące się wewnątrz. **Zgierska 104. w biurze.**

Sędzia Józef Ingersleben



z S. O. w Łodzi, został mianowany wiceprezesa Sądu Okręgowego w Radomiu.

ZŁOTY POLSKI WSRÓD NAJMOCNIEJSZYCH WALUT ŚWIATA.

Waluta polska oparta jest na mocnych zapasach złota. Warszawa, 25. 10. (Od wł. kor.) — Na wczorajszej giełdzie dewizowej Bank Polski po raz pierwszy odstąpił od dotychczasowej zasady sztywnego kursu wypłaty na Nowy Jork, tj. 890 i oddawał czek na Amerykę po kursie 8.89 za jednego dolara. W ten sposób Ministerstwo Skarbu uznało, iż w Polsce nad odpowiedni moment do oddawania dewiz na takich zasadach, na jakich tylko pierwszorzędne waluty europejskie są sprzedawane. O kursie niższym lub wyższym decydować będzie popyt. Zasadę taką można wprowadzić tylko wówczas, jeżeli waluta jest oparta na dużych zapasach dewiz i złota i gdy bank emisyjny może każdej chwili rzucić odpowiednie sumy na podwyższenie lub obniżenie kursu.

Śmiertelna walka herszta bandy z policją. Bandyta Zieliński — postrach Krakowa zabity.

Kraków, 25 października. (Od wł. kor.) Policja tutejsza wpadła na trop szajki bandytów, którzy zabili w Koberzynie przodownika policji Karola Czopka. Jednego z bandytów Bolesława Metwinkę aresztowano wczoraj na ulicy. Podczas dochodzenia dowiedziano się, że reszta bandytów ukrywa się w stertach na Bielanych. Policja obsadziła natychmiast cały las wolski i Bielany. W ciągu dnia nie poważniejszego nie zakłóciło spokoju. Dopiero o zmroku dwóch osobników wysunęło się z lasu i počęło śpiesznie oddalać się. Na widok policji obaj bandyci otworzyli silny ogień rewolwerowy. Policjanci ukryć bezpiecznie za drzewami odpowiedzili gęstą salwą z karabinów. Jeden z drabów ugodzony ku

Niesumienny buchalter w Zakopanem zdefraudował kilka tysięcy złotych.

Zakopane, 25. 10. (Od wł. k.) Buchalter zarządu zdrojowiska w Zakopanem Artur Tobiasz zdefraudował z kasy kilka tysięcy złotych i zbiegł najprawdopodobniej na stronę czeską.

Włoska fabryka prochu wyleciała w powietrze. Panika wśród ludności.

Mediolan, 25 października. (Tel. wł.) Wczoraj rano wyleciała w powietrze fabryka prochu w Mazano we Włoszech. Kilku robotników zostało zabitych i leży pod gruzami. Szesnaście rannych zdołano po wielu wysiłkach odgrzebać. Detonacja słyszana była w szerokim promieniu. W Bolonii zapamowała niezwykle panika. Wszyscy bowiem myśleli, że jest to początek trzęsienia ziemi.

Zamach na księcia Humberta.



Na włoskiego następcę tronu księcia Humberta student włoski Fernando de Rosa dokonał w Brukseli zamachu rewolwerowego w chwili, gdy z narzeczoną księżniczką belgijską Marią Józefą składał wieniec przed grobem Nieznanego Żołnierza. Strzały chybiły. Sprawcę aresztowano. Na zdjęciu: księżniczka belgijska Maria Józefina.

Pod znakiem rakiety.



Po samochodzie i samolocie rakiety przysła kolej na rowery, zaopatrzone w rakiety. Onegdaj odbył się pierwszy wyścig rowerów rakiety, który miał przebieg pomyślny. Po lewej stronie widzimy zwycięzcę wyścigu. Hahna i kiet, po prawej — zwyciężczyni.

Francja w poszukiwaniu premiera

Przywódcą socjalnych radykałów Daladier u prezydenta.

Paryż, 25. 10. (Tel. własny „Echa“). Francuska partja socjalno-radykalna uchwaliła wczoraj na swoim zjeździe w Rheims

dwie rezolucje, które z tego względu zasługują na uwagę, że przywódca partji Daladier został w dniu dzisiejszym powołany do prezydenta Doumergue i prawdopodobnie otrzyma misje utworzenia nowego gabinetu. Rezolucje te zawierają następujące postulaty: Partja jest zdecydowana utworzyć związek wszystkich partji lewicy i poprze rząd tylko o ile doń

nie wejda przedstawiciele skrajnej prawicy.

Jako program minimalny partja wysuwa: wykonanie umów haskich, współpraca z angielską demokracją, rozbudowa

porozumienia niemiecko-francuskiego,

stworzenie związku państw europejskich, utrwalenie Ligi Narodów, wprowadzenie sądów rozjemczych i rozbrojenie.

Na zakończenie wygłosił Daladier dłuższe przemówienie w którym podkreślił, że Francja musi znacznie zredukować swoje wydatki na zbrojenia.

Daladier jest zwolennikiem międzynarodowej kontroli zbrojeń i wyposażenia Ligi Narodów we własną siłę zbrojną, która by regulowała zatargi międzynarodowe.

Przemysł angielski utracił zdolność konkurencyjną!

Snowden zapowiada zmniejszenie zbrojeń angielskich.

Londyn, 25. 10. (Tel. wł. „Echa“). Kanclerz skarbu Snowden wygłosił wczoraj dłuższe przemówienie, poświęcone obecnemu

położeniu gospodarczemu Wielkiej Brytanji.

Dochody wpływają do kas państwowych w stopniu zadawalającym, jednak społeczeństwo oczekuje obniżenia wydatków

na armie i flocie. Rząd jest zdecydowany przeprowadzić znaczne redukcje w tym kierunku.

Wytwórcy przedmiotów uzbrojenia i ekwipunku wojskowego uczynią dobrze, jeżeli już teraz przystąpią do zmiany swej produkcji na wytwórczość pokojową. Następnie omówił Snowden

kwestję bezrobocia. Snowden stwierdził, że główną przyczyną bezrobocia jest fakt iż więcej aniżeli połowa fabryk angielskich ma przestarzałe urządzenia, które nieopierając podrażają koszty produkcji i uniemożliwiają konkurencję.

Snowden wyraził nadzieję, że po przeprowadzeniu potrzebnych inwestycji przemysł angielski odzyska swą zdolność konkurencyjną, a temsamem zmniejszy się klęska bezrobocia.

UCIECZKA 7 WIĘŹNIÓW.

Pięciu schwytano, dwóch jeszcze na wolności.

(Dokończenie.)

Wstępna robota zakończyła się o północy. W godzinie później bandyci wyskoczyli przez wyłom na podwórku więziennym, skąd poprzez stajnię i dach, a następnie płot wydostali się na ulicę.

Posterunek stojący przed bramą więzienną spostrzegł zeskakujących bandytów i wszczął alarm, dając jednocześnie w kierunku uciekających szereg strzałów, z których jednak żaden nie był celny.

Naczelnik więzienia skomunikował się niezwłocznie z komendą policji, która szybko zmobilizowała konne, piesze i samochodowe oddziały. Obstawiono przedmieścia

oraz wszelkie szosy i drogi prowadzące do miasta.

Tymczasem bandyci rozbiegli się w rozmaitych kierunkach. Zarządzenia władz śledczych okazały się słuszne.

Około godziny 2 w nocy nakłoniło się na jednego z bandytów. — Ten w ostatniej chwili schronił się w śmietniku jednego z domów przy ulicy Marysińskiej, gdzie go też ujęto.

W ciągu nocy ujęto ogółem pięciu zbiegów, których zakutych w kajdany przewieziono pod silnym konwojem zpowrotem do więzienia przy ulicy Kopernika, gdzie osadzeni zostali w oddzielnych celach.

Dwom bandydom udało się zbiec. Są to: Antoni Łuczak, niebezpieczny bandyta, który przez dłuższy czas operował na szosach podmiejskich. Opryszek ten ma na sumieniu szereg napałów rabunkowych, nadto zaś po dejrzeniu jest o morderstwo; drugi zbieg jest niejaki Julian Czerniak, również

niebezpieczny bandyta i włamywacz.

Obława na dwóch uciekinierów trwa w dalszym ciągu, lecz jak dotąd władze śledcze nie na trafiły na ślad zbiegów.

Niezależnie od posęgu za Łuczakiem i Czernikiem rozesłano listy gończe.

Dzisiaj rano do więzienia u dał się naczelnik Urzędu Śledczego, nadkomisarz Weyer, który przystąpił do oględzin celi, zajmowanej przez zbiegłych bandytów.

Wojna domowa w Chinach.

Krwawe walki pod Nankinem.

Londyn, 25. 10. (Tel. wł. „Echa“). — W Chinach doszło do krwawych walk między wojskami powstańcami generała Fenga i armią rządu centralnego w Nankinie.

Według komunikatu z Nankinu wszystkie ataki powstańców zostały odparte. Według do niesień zaś japońskich z Tokio, udało się wojskom powstańczym zająć

wezłowy punkt w drodze do Nankinu.

500 złotych wyasygnował magistrat

na „Dzień Oszczędności“ w Łodzi.

Łódź, 25. 10. — Jak wiadomo 31 października odbędzie się dzień oszczędności.

W związku z tem na dzisiejszym posiedzeniu Magistratu — postanowiono na ten cel wyasygnować 500 złotych, która to suma już obecnie jest do dyspozycji komitetu obchodu dnia oszczędności.

Strasliwa burza szalała wczoraj nad Anglią.

Londyn, 25. 10. (Tel. wł. „Echa“). — Wczoraj nad Anglią szalała strasliwa burza, która wyrządziła wielkie szkody w całym kraju.

Podczas burzy zaginał samolot, który wystartował do Paryża w drodze do Afryki.

ORYGINALNA SZAJKA ZŁODZIEJSKA grasuje w domach łódzkich.

Łódź, 25. 10. — Od pewnego czasu na terenie m. Łodzi grasuje oryginalna szajka złodziejska, „pracująca“ w jednej tylko „dzielnicy“.

Dzielnicą tą są żarówki, na które poluje szajka.

Terenem kradzieży są domy na różnych ulicach.

Kradzieże żarówek są dokonywane przeważnie z klatek schodowych, ubikacji, bram i t. p.

Ostatnio tajemniczą bandą ogotocila z żarówek ulicę Cegielniana, a zrobiła to z taką do kładnością, że nie pozostawiła prawie ani jednej lampki. Ocalały tylko te domy, których przezorności właściciele opatrzyli lampki elektryczne

szajkami drucianymi.

Szajka ta działa jednocześnie w kilku domach na danej ulicy i wykręca żarówki najpierw w u-

bikacjach, później na schodach i wreszcie w bramie.

Jak zdolano się przekonać, dwóch członków tej szajki w wypadkach takich stoi na czatach od wewnątrz i zewnątrz domu, trzeci zaś osobnik przy pomocy specjalnego przyrządu, osadzonego na długim kijku

wykręca żarówki.

O kradzieżach często są powiadamiane komisariaty w różnych dzielnicach miasta, lecz do ład szajki nie udało się zlikwidować.

Jak się dowiadujemy władze są już na jej tropie.

Tymczasem należy zwrócić uwagę właścicieli domów, aby celem ochrony żarówek których brak stwarza ciemność na schodach i w bramach, zakładali siatki druciane. Jest to jedyna obecna rada na sprytnych złodziejach.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Między Norymberją a Monachjum zderzył się pociąg pośpieszny z kurjerem. Norymberga — Berlin. Parowozy obu pociągów i kilka wagonów uległy zupełnemu strzaskaniu. Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu. Pięć osób zmarło wkrótce po katastrofie. 12 pasażerów odniosło też ciężkie rany, że najprawdopodobniej nie uda się ich utrzymać przy życiu. 20 osób odniosło lżejsze okaleczenia.

(—) Na Zamku odbyła się trzygodzinna narada w której wzięli udział P. Prezydent, marszałek Piłsudski i premier Świątowski.

(—) Na szosie brzezińskiej wywrócił się autobus przyczem 10 osób odniosło rany. Przyczyną wypadku był spleziony koń, którego chciał szofer wyminąć.

(—) Przed fabryką Biedermanna usiłował wczoraj po południu komunista Szaja Charman, obywatel sowiecki wygo-

sić do wychodzących robotników podburzające przemówienie. Usiłującego aresztować go wywiadowcę uderzył kilkakrotnie i zaczął uciekać. Wywiadowca strzelił za uciekającym i zranił go śmiertelnie. W mieszkaniu Charmana aresztowano drugiego osobnika, podającego się za Romana Podkopańskiego. Nazwisko to jest fałszywe.

(—) Cena kilograma chleba ptylowanego została obniżona na 40 groszy w detalu i obowiązuje od soboty.

(—) Magistrat uchwalił zabezpieczyć byt rodzinie cieśli Andrzejaka, który zginął w czasie katastrofy kanalizacyjnej.

(—) Cena kilograma chleba ptylowanego została obniżona na 40 groszy w detalu i obowiązuje od soboty.

(—) Magistrat uchwalił zabezpieczyć byt rodzinie cieśli Andrzejaka, który zginął w czasie katastrofy kanalizacyjnej.

(—) Na szosie brzezińskiej wywrócił się autobus przyczem 10 osób odniosło rany. Przyczyną wypadku był spleziony koń, którego chciał szofer wyminąć.

(—) Przed fabryką Biedermanna usiłował wczoraj po południu komunista Szaja Charman, obywatel sowiecki wygo-

sić do wychodzących robotników podburzające przemówienie. Usiłującego aresztować go wywiadowcę uderzył kilkakrotnie i zaczął uciekać. Wywiadowca strzelił za uciekającym i zranił go śmiertelnie. W mieszkaniu Charmana aresztowano drugiego osobnika, podającego się za Romana Podkopańskiego. Nazwisko to jest fałszywe.

(—) Cena kilograma chleba ptylowanego została obniżona na 40 groszy w detalu i obowiązuje od soboty.

(—) Magistrat uchwalił zabezpieczyć byt rodzinie cieśli Andrzejaka, który zginął w czasie katastrofy kanalizacyjnej.

(—) Na szosie brzezińskiej wywrócił się autobus przyczem 10 osób odniosło rany. Przyczyną wypadku był spleziony koń, którego chciał szofer wyminąć.

(—) Przed fabryką Biedermanna usiłował wczoraj po południu komunista Szaja Charman, obywatel sowiecki wygo-

sić do wychodzących robotników podburzające przemówienie. Usiłującego aresztować go wywiadowcę uderzył kilkakrotnie i zaczął uciekać. Wywiadowca strzelił za uciekającym i zranił go śmiertelnie. W mieszkaniu Charmana aresztowano drugiego osobnika, podającego się za Romana Podkopańskiego. Nazwisko to jest fałszywe.

(—) Cena kilograma chleba ptylowanego została obniżona na 40 groszy w detalu i obowiązuje od soboty.

(—) Magistrat uchwalił zabezpieczyć byt rodzinie cieśli Andrzejaka, który zginął w czasie katastrofy kanalizacyjnej.

(—) Na szosie brzezińskiej wywrócił się autobus przyczem 10 osób odniosło rany. Przyczyną wypadku był spleziony koń, którego chciał szofer wyminąć.

(—) Przed fabryką Biedermanna usiłował wczoraj po południu komunista Szaja Charman, obywatel sowiecki wygo-

sić do wychodzących robotników podburzające przemówienie. Usiłującego aresztować go wywiadowcę uderzył kilkakrotnie i zaczął uciekać. Wywiadowca strzelił za uciekającym i zranił go śmiertelnie. W mieszkaniu Charmana aresztowano drugiego osobnika, podającego się za Romana Podkopańskiego. Nazwisko to jest fałszywe.

Powrót ministra Prystora z inspekcji Kas Chorych w Małopolsce

Warszawa, 25. 10. (Od wł. kor.). Dziś rano powrócił do Warszawy ze Lwowa minister Prystor. Minister dokonał inspekcji w podległych mu insty-

tucjach w Przemyślu, Stryju i t. d. W miejscowych Kasach Chorych należy oczekiwać zmian personalnych.

Wybuch w państwowym laboratorium w Warszawie.

Przyczyny dotąd nieustalono.

Warszawa, 25. 10. (Od wł. kor.). W państwowym laboratorium przy gazowni miejskiej na ulicy Ludnej nastąpił wczoraj wieczorem wybuch balonu z gazem.

W laboratorium nikogo podówczas nie było. W okamgnieniu

ukazały się płomienie oknami. Zapalarniowo natychmiast personel gazowni, zwana w porę straż ogniową, ogień ugasiła.

Przyczyny wybuchu dotąd nie ustalono.

Obłąkanymi muszą się opiekować wykwalifikowani pielęgniarze.

Kursy przygotowawcze w Kochanówku.

Łódź, 25. 10. — W ostatnich czasach w zakładach dla umysłowo chorych dał się odczuć brak wykwalifikowanej służby pielęgniarzkiej.

Na Pomorzu celem przygotowania kadr pielęgniarzy istnieją specjalne szkoły tak zwane kursy pielęgniarzkie, które pokrywają zapotrzebowania w tej dziedzinie — u nas natomiast szkół takich zupełnie brak.

Wprawdzie sprawa wyszkolenia służby dla szpitali jest dziś w stadium zatwierdzenia przez czynniki rządowe — ale kiedy wyjdzie ona na światło dzienne i wypełni istniejące obecnie luki nie wiadomo.

U nas w Łodzi i jej najbliższych okolicach, gdzie znajdują się podobne zakłady dla psychicznie chorych — sprawa ta specjalnie

daje się we znaki.

Na pielęgniarzy przyjmowani są zgłaszający się przeważnie ze wsi chłopcy, których jedynym świadectwem kwalifikacyjnym jest dowód uczciwości, wydany przez księdza, stwierdzający jednocześnie fakt nieużywania przez kandydata alkoholu.

Taki więc oto kandydat staje równocześnie do pracy z pielęgniarzem, który na tem polu

przepracował 15 lat, a który jest jego nauczycielem i winien dawać mu wskazówki.

Tak jest w praktyce, teoretycznie zaś wykazuje całkiem co innego.

Pielęgniarski, który na polu tem przepracował już lat 15, tylko, że nie daje przybyszom wskazówek, ale widząc w nich swego konkurenta

na przyszłość wszystko czyni aby nie dopuścić go do tajemnic swego wiedzy.

Rezultatu jest trudno przewidzieć.

Wziąwszy jeszcze pod uwagę te okoliczności, że sama służba pielęgniarstwa chorych nie polega na obsłudze tego lub tego chorego, ale na wrażliwości i dobrem sercu pielęgniarza, który wyczuwa tendencje chorego umysłowo — tego rodzaju przysposabianie pielęgniarzy

mija się z celem.

Biorąc to wszystko pod uwagę dyrektor szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku, dr. Starzyński, celem wyszkolenia odpowiedniej dla szpitala służby pielęgniarzkiej — wielkim nakładem pracy organizuje kursy dla pielęgniarzy przy tym szpitalu.

Sprawa kursów znajduje się już na drodze realnej. (st.)

Przyroda Polski, jej piękno i ochrona.

Przed otwarciem pożytecznej wystawy w Łodzi.

Łódź, 25. 10. — W sali kuratorium łódzkiego okręgu szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 104 odbyło się zebranie członków Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica, na którym przez Towarzystwo prof. Potęga zdał sprawozdanie z XIII zjazdu Przyrodników i Lekarzy w Wilnie.

Po odczycie przystąpiono do omawiania organizowanej przez Towarzystwo

wystawy przyrodniczej w naszym mieście p. t. „Przyroda Polski, jej piękno i ochrona“.

Wystawa ta będzie miała na celu propagandę idei ochrony przyrody wśród społeczeństwa łódzkiego.

Bogaty dobór eksponatów wśród których znajdują się również eksponaty Państwowej Rady Ochrony Przyrody z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, pozwoli wystawę po-

stawić na odpowiednio wysokim poziomie.

Następnie prof. Horbaczki referował sprawę wznowienia działalności sekcji odczytowych w słowach pełnych zapału wykazał konieczność organizowania popularnych odczytów z dziedziny nauk przyrodniczych przeznaczonych dla szerokiego rzesz społeczeństwa.

Sprawa ta zajęła by się sekcja odczytowa Towarzystwa którego, dysponując szeregiem prelegentów z różnych dziedzin nauk przyrodniczych, dawałaby odczyty na zaproszenie odpowiednich związków czy zrzeszeń.

Przemówienie prof. Horbaczkiego wywołało ożywioną dyskusję. Temat ten uchwalono poruszyć jeszcze na przyszłym zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 27 października, o godz. 12 w sali kuratorium.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

NAJEGANTSZE I MODNIEJSZE PALTA DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE oraz wszelkie UBIORY według zagranicznych turnali po cenach znizowanych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji **Z. ZALCMAN**, Główna Nr 24, tel. 64-14.

Dr. JÓZEF LUBICZ ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów i miksztalca kregosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28, tel. 41 - 46. Przyjmuje od 5 - 7.

Dr. med. Rakowski Tel. 27-51. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstytucyjna Nr. 9.

Dr. med. Różaner powrócił. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim. ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Oddzielna poczekalnia dla pań.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów w ZAWADZKA 1 szynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁUCOWYCH I SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielin na sfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **PORADA 3 zł.**

Dr. Sołowiejczyk Choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 99 — Tel. 44-92. Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz., w niedziele i święta od 10 - 2.

Dr. med. Niewiażski ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 1/2 po poł. i od 5-9 w. Wniedziele i święta od 9 do 1 w po. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. LUBICZ Powrócił! ulica Cegielniana 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8 dla pań od 3-6 oddziel. poczekalnia

Dr. M. GLAZER Zielona nr. 6, tel. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

DOKTOR WOŁKOWYSKI Cegielniana 25, tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9

Ogłoszenia drobne. KACZMAREK MARJAN, zamieszkały w Nowej Mani, Bobowa 15, zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Łódź-Miasto.

PRZYBLAKAI się pies rasy wilk odebrać można za zwrotem kosztów. Zgierska 104, Antoni Łukaszewski.

IRMIA CYTRYNOWICZ, syn Nuty, zamieszkały ul. Cmentarna 3, zgubił kartę rejestracyjną roczn. 1909 wyd. w Łodzi.

ZDOLNA do szycia poszukuje pracy. Łask. oferty do admin. „Echa“ sub „Krawcowa“.

LAJB NAJMANOWI, ul. Mickiewicza nr. 9, skradziono plan z koncesją na miły przy ulicy Północnej 22, paczka bielizny, dwa kwity lombardowe i różne weksle. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

SPRZEDAM dwie działki leśne w miejscowości Las - Kolumna. Władność: Łódź, Zielona 61, Maciejewski od 2 - 4.

STANISZEWSKIEJ MARJI, zamieszka przy ul. Rokicińskiej 33, zaginęła legitymacja zapomogowa Nr. 4218, wyd. przez Urząd Pośr. Pracy.

900-lecie śmierci św. Olafa.

Wielkie uroczystości religijne w Norwegji.

W roku przyszłym Norwegja będzie obchodziła dwa jubileusze: 900 rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa i 900 rocznicy śmierci św. Olafa.

Jest rzeczą godną uwagi, że luteranie chcą tak wspaniale obchodzić wydarzenia czysto katolickie i że do starych tradycji i wspomnień katolickich przywiązują tak wielką wagę.

Również i katolicy norwescy uczczą ten jubileusz. Spodziewane są pielgrzymki z zagranicy, a przede wszystkim z Normandji, której mieszkańcy po części pochodzą od norweskich Wikinów.

Czyż można mieć zaufanie do kobiety?... Decydująca rozmowa na rogu ulicy.

Wstrząsająca tragedia rozegrała się onegdaj na jednej z ulic paryskich. Oto 24-letnia sprzedawczyni sklepowa, Maria Bellote, zastrzeliła z bronią 33-letniego lekarza Karola Beltrama, a następnie targnęła się na swe życie.

gi cnoty wskutek przyrzeczeń i obietnic uwodziciela, który oświadczył jej, że obecnie ożenić się z nią nie może, lecz uczyni to z całą pewnością po pewnym czasie.

dziciela, aby się z nią ożenił. Wówczas on, rozgniewany jej naleganiem, wyznał jej szczerą prawdę.

Szesnastoletni szoferzy w metropolji Ameryki.

TEMPO ŻYCIA W MIEŚCIE RUCHU. Ulica pod znakiem samochodu.

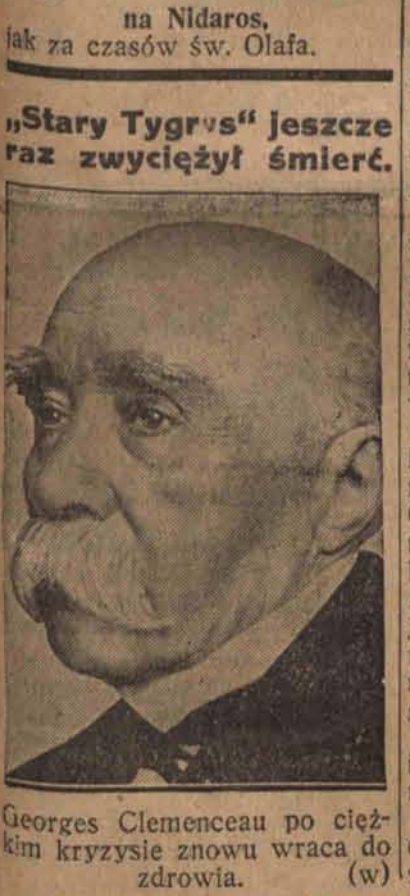
Nowy Jork w październiku. Time is money! To najkrótsze określenie fizjonomji ulic Nowy Jorku.

niem szereg innych otwartych. To kondukt pogrzebowy. Żadnej powagi. Ani się domyśleć, że tam, w tem pierwszym, zamkniętym aucie ktoś odbywa swoją ostatnią podróż.

Wstrząsająca tragedia rozegrała się onegdaj na jednej z ulic paryskich. Oto 24-letnia sprzedawczyni sklepowa, Maria Bellote, zastrzeliła z bronią 33-letniego lekarza Karola Beltrama, a następnie targnęła się na swe życie.

gi murzyn przy pomocy hydrantów myje i czyści, auto ustawione na szynach to podnosi się na wysokość 2-ch metrów, to znów opada na dół.

W roku przyszłym Norwegja będzie obchodziła dwa jubileusze: 900 rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa i 900 rocznicy śmierci św. Olafa.



Georges Clemenceau po ciężkim kryzysie znowu wraca do zdrowia.

„Stary Tygrys“ jeszcze raz zwyciężył śmierć. Osoba nieumiejąca prowadzić auto uchodził w Nowy Jorku za unikat, za oryginała, a nawet uważają ją za snoba.

Właśnie wjeżdżają pod filary elevator'a (kolej napowietrzna). Jest to najpotworniejsze urządzenie, jakie posiada New York.

Oto mija go auto, wjeżdżające w kierunku przeciwnym. Z przyjaznym uśmiechem posyła im dobitne powitanie ręką.

Wobec konieczności nagłego ratunku, szpital wojskowy przyjął chorego cywilnego, który utracił już przeszło 2 litry krwi i trzeba mu było koniecznie dokonać transfuzji jeżeli się go miało uratować.

COSMO HAMILTON. (14) Skandal. Przełożyła St. H. — Postanowiliśmy dziś rano coś, co cię powinno zainteresować — mówiła znów ciotka Honorata.

— Sądze, że jestem dorosła i mogę sama na siebie uważać — rzekła Beatrix. — Ale my tak nie sądzimy — odpowiedziała matka.

— Nie możesz nie brać pod uwagę nas i naszej reputacji — dodała ciotka Honorata. — Weź miesz udział w przedstawieniu dla uniknięcia komentarzy.

— Żałuję głęboko wszystkiego, co zaszło — zaczęła — i wierzajcie mi, proszę, że nie miałam zamiaru sprawić wam przykrości.

— Nie stanowi to żadnej różnicy, czy ten, którego odwiedzałaś był Yorkiem czy kimś innym — rzekła ciotka Honorata.

— Nie możesz nie brać pod uwagę nas i naszej reputacji — dodała ciotka Honorata. — Weź miesz udział w przedstawieniu dla uniknięcia komentarzy.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na Wiśle ustawiane są na pływakach latarnie, sygnalizujące mielizny. Latarnie te zapalane są przez dozorców, pilnujących, czy zaopatrzone one są w naftę. W granicach Warszawy istnieje projekt zastąpienia naftowych lamp elektrycznymi. Jest to projekt dość kosztowny w wykonaniu. Do lamp trzeba ciągnąć kabel, odpowiednio izolowany, co kosztowałoby dość drogo. Gdyby udało się zainstalować takie elektryczne zapalane lampy, to wszystkie lampy zapalałyby się jednocześnie o godzinie oznaczonej.

Szpitala dla umysłowo-chorych są przepelnione. Warszawa musi przyjmować chorych, przywożonych z prowincji. Coraz częściej zdarza się, że takich chorych rodzina porzuca na ulicy, wiedząc, że magistrat się im nie zaopiekuje. Często nie można ustalić, skąd chory pochodzi. Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa zastanawia się nad sprawą budowy nowego szpitala dla umysłowo-chorych. Otrzymałoby na ten cel tereny na Bielanych.

Na początku lata zwróciła się do magistratu firma angielska z propozycją budowy wielkiej hali hurtowej z chłodniami dla Warszawy. Propozycja ta przyjęta była przez magistrat Angliki sporządził plany architektoniczne przyszłej hali, zrobiono kosztorys. Angliki wychodziły celem naradzenia się z centralą przedsiębiorstwa. Miećli wkrótce przyjechać, jednak po dziś dzień nie powrócili do Polski. Magistrat zwrócił się do Anglików zapytaniem, czy może liczyć na ich współdziałanie w dziedzinie budowy hali hurtowej, czy też ma wolną rękę w tej dziedzinie?

Komisarz rządu na m. st. Warszawę zalegalizował statut stowarzyszenia pod nazwą: „Związek właścicieli autobusów”.

Tajemnica wójta i sekretarza.

Dwa lata więzienia za nadużycia.

Z Piotrkowa donoszą: W lutym 1926 r. do Urzędu Pocztowego w Rokicznach przy szł wójt gminy Łazów Jan Czerwiński i sekretarz tej gminy Józef Misztal w celu wpłacenia

większej sumy pieniędzy dla różnych instytucji państwowych. Część pieniędzy wystali przez P. K. O., które, po wypełnieniu czeków wręczyli kierownikowi poczty Wolkiewiczowi, ten zaś wypisawszy na nich po kwitowanie, wydał odcinki pokwitowań Czerwińskiemu i Misztali podczas przeliczania przez nich pieniędzy.

Przy przeliczaniu przez wójta i sekretarza przyniesionej przez nich gotówki, okazało się że zabrakło im

500 złotych do czeku adresowanego dla Kasy Skarbowej w Brzezinach na sumę 2500 zł., zabierając jednak pokwitowanie Urzędu Pocztowego zapewnili nazelnika poczty, że brakującą kwotę 500 zł. wezmą od sołtysa natychmiast mu zwrócić do czeku na 2500 zł., więcej jednak się nie

sów”, z prawem działania na całe państwo.

We wrześniu r. b. frekwencja w kinoteatrach warszawskich wyniosła 1.126.571 osób, w porównaniu z tym samym okresem r. z. spadła o 20.000. Nato miast wzrosła w stosunku do sierpnia, kiedy wskutek ferii letnich i pięknej pogody wyniosła 730 tysięcy. Frekwencja teatrów i teatrzyków uległa również zmniejszeniu w porównaniu z wrześniem r. z. i wyniosła w teatrach 53.148 (w r. z. — 60.675), w teatrzykach 43.271 (65.583). Podatek od widowisk we wrześniu r. b. wyniósł ogółem 900.441 zł.

W tych dniach nastąpiło połączenie krytyków muzycznych i dramatycznych w jedną wspólną organizację p. t. „Związek sprawodawców muzycznych i teatralnych”. S. E.

KRATCZKI.

Dobry trunek na frasunek. Wesoła jazda do Pabjanic.

Pijaństwo jest niewątpliwie zagadnieniem niezmiernie ciekawym. Są ludzie, którzy zwalają na alkohol wszelkiego rodzaju choroby, są również inni, którzy twierdzą jak najbardziej stanowczo, że wódka uleczyła takie i owakie choroby. Słowem zdania są podzielone, co nie przeszkadza, że wszyscy piją. Picie jednakże jest rzeczą do której należy zabierać się z odpowiednim szacunkiem i przede wszystkim — z umiejętnością. Należy umieć pić, bowiem niema nic bardziej przykrego, jak widok człowieka pijącego, a pić nieumiejącego.

I gdyby Szlabs (który raczej powinien nazywać się Szpnas)

zjawili w Urzędzie Pocztowym. Misztal przestał być sekretarzem, a następca jego Eugeniusz Górski przeglądając w maju 1927 roku księgi gminne i sprawdzając zaległości podatku we gminie, znalazł załączone do księgi pokwitowanie z czeku P. K. O. na 2500 zł. i stwierdził, iż suma ta do rzeczony Kasy Skarbowej nie wpłynęła, wobec czego zwrócił się o wyjaśnienie do Urzędu Pocztowego w Rokicznach i wówczas prawda wyszła najaw.

Prócz tego nie wniósł Czerwiński pieniędzy, pobranych tytułem opłat drogowych w sumie 301 zł.

Wobec powyższego Jan Czerwiński i Józef Misztal stanęli przed Sądem Okręgowym pod zarzutem przywłaszczenia sobie 2500 zł. z podatku drogowego. Przewód sądowy i dowody rzeczowe — księgi gminne — należycie udowodniły winę oskarżonych, to też obaj zostali skazani na więzienie wójt Czerwiński na 2 lata, sekretarz Misztal na 1 i pół roku.

Po 30-stu latach współżycia mąż zamordował żonę.

Ze Lwowa donoszą: W Uliczku-Seredykach, pow. Radziechów, przed 30 laty Łucz Łozura, liczący wówczas 27 lat ożenił się

z 53-letnią wdową, mającą trochę gruntu. Wskutek tak znacznej różnicy wieku, pożycie małżeńskie tych dwojga ludzi nie było szczęśliwe od pierwszej chwili i co pewien okres czasu dochodziło między nimi do poważnej różnicy zdań, a nawet do kłótni. Niemniej jednak w takiej „harmonii” upłynęło im 30 lat współżycia, aż dopiero w czerwcu b. r. uległa i systematycznie rozwijająca się nienawiść wybuchła gwałtownie i

zakończyła się tragicznie. Oto w nocy z 20 na 21 czerwca doszło między małżonkami do gwałtownej scysy na tle odmowy ze strony żony zgotowania mężowi kolacji. Poirytowany tem Łozura chwycił łydel i trzepnął nim swą małżonkę w głowę tak, iż ta padła na ziemię

zalaną krwią, poczem zadał jej drugi cios, tym razem śmiertelny. Rano zabójca wezwał do swego mieszkania sąsiada Dmytra Czerwieńczuka, któremu po kazał zwiłki swej żony i wyraził przypuszczenie, że prawdopodobnie upadła ze strychu na podłogę i

zabiła się. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała jednakowoż, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia jakichś przedmiotów w głowę i w śledztwie sądownym Łozura przyznał się do tego czynu.

Wczoraj Łozura stanął przed sądem przysięgłych. Sędzom przysięgłym postawiono dwa pytania w kierunku zbrodni zabójstwa oraz w kierunku występkę przeciwko bezpieczeństwu życia. Sędziowie przysięgli na oba zapytania odpowiedzieć przecząco, wobec czego Łozura został uwolniony od winy i kary.

Pabjanice idą śladem wielkich miast.

Motocykle dla policjantów.

Z Pabjanic donoszą: Społeczeństwo pabjanickie oceniając należycie znaczenie policji państwowej, szczególnie zaś w nagłych wypadkach, wyraziło propozycję kupna miejscowemu komisariatowi P.

dwóch motocykli, któreby umożliwiały policji

szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce.

Zorganizowany w tym celu specjalny komitet, zajął się zbiorą, która w ciągu ubiegłego tygodnia dała w sumie 5000 złotych.

Motocykle, najnowsze typu będą posiadały kosze t. zw. pociępkę.

Namiętna zwolenniczka jazdy automobilowej przejechała kobietę.

Z Pabjanic donoszą: Na ulicy Zamkowej w Pabjanicach przejechała przez samochód odniosła ogólne, ciężkie obrażenia ciała 42-letnia

Walerja Woźniakowa. Auto prowadzone przez łodziankę przejechało przez nieścisła kobietę wpadła na żelazny słup, który złamało.

Auto uległo poważnemu uszkodzeniu.

Walerje Woźniakowej przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego.

Niefortunnej amatorki sportu automobilowego sporządzono protokół.

Na wsi.



Pani — Wojciechu, dlaczego swemu chłopcu daliście imię Cyrjaka? Wojciechu — A bo widzi pan, to rzadki święty, nie wielu jest patronem, więc lepiej może opiekować się moim synem.

Krew na śnieżno-białej sukni. Śmiertelny strzał na wiat.

Łódź, 25. 10. W folwarku Sobaków, gminy Gorzkowice, pod Piotrkowem, miał się odbyć wczoraj ślub jednej z miejscowych dziewcząt. W doskonałych humorach goście weselni zaczęli się już sadowić na przystrojone zieleńią wozy

aby jechać do kościoła. Nie obeszło się oczywiście bez strzemiennego.

Pili wszyscy, piła też panna młoda Małgorzata Weżk. Kiedy wozy miały już ruszać jeden z uczestników wesela nie jaki Józef Klekociński, zamieszkały we wsi Niechlece, wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił na wiat.

Czy panna młoda zbytkująco wychyliła się zbytnio z wozu czy też zawiodło Klekocińskiego „oko”, dość że go wystrzeliła panna młoda upadła z jękiem na wymoszczony wóz. Jak się okazało kula ugodziła niebezpiecznie w płeć i następnie przeszła przez brzuch.

Weżkównę przewieziono do szpitala w Piotrkowie gdzie walczy ze śmiercią. Klekociński został aresztowany.

podtrzymywał Pluszczyńskiego który całkowicie utracił przytomność. Gdy więc Szlabs na żądanie konduktora Wierchlińskiego chciał wydstać portmonetkę, by zapłacić za bilet, Pluszczyński „wymknął” mu się i dał nura pod nogi pasażerów. — Konduktor w pewnym momencie doszedł do przeświadczenia, że pasażerowie mają zamiar jechać niecodaję niż do Pabjanic, chcąc więc zapobiec zanieczyszczeniu wagonu usiłował usunąć niepożądanych pasażerów.

Przyjaciele oparli się jednak tym zamiarom wspólnymi siłami, tak, że dopiero przybycie wezwanego przez konduktora post. Piórkowskiego zdołało wyprzewadzić przyjaciół z wagonu. Naturalnie spisany został protokół, w rezultacie którego dwaj mili przyjaciele stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Pluszczyński do winy nie przyznał się, Szlabs zaś twierdził, że awantury nie wyczynił. Po rozpoznaniu sprawy sądził Maib skazał Józefa Szlabsa na 50 złotych grzywny, lub 7 dni aresztu, a Józefa Pluszczyńskiego na trzy dni bezwzględego aresztu.

Jerzy Krzekci.

Śmiertelne poparzenie dwóch robotników.

Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj o godz. 11 w Wielkopolskiej Hucie Szklanej, własność p. Wacława Pasikowskiego go przy ul. Toruńskiej 65, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie skutkiem poparzenia się kofia, płynne szkło poczęło się wylewać strumieniem; aby temu zapobiec, polecili p. Pasikowski robotnikom wyciągać częściowo ruszta z pieca dla zmniejszenia

siły ognia. Zając tą czynnością, 28-letni palacz Leon Górny i 24-letni robotnik Wasyl Litwin, zamiast częściowo, wyciągnęli od razu cały ruszt, skutkiem czego ogień zsunął się do sadzawki, wytwarzając gorącą parę, która poparzyła śmiertelnie obydwóch robotników.

Nieszczęśliwe ofiary swego zawodu przewieziono natychmiast karetką pogotowia do szpitala, gdzie Górny po ciężkich cierpieniach zakończył życie, a Litwin walczy ze śmiercią.

Pyłek kurzu.

— Żegnaj, Zuzannol
— Żegnaj, Janiel

A więc stało się. Było to większymi wakacjami. Z jaką radością, jakim utęsknieniem powrócił do słońca Zuzanny, córki młynarza, której jasnowłosa, delikatna uroda czarowała jego oczy i podbiła jego serce. Jaką rozkoszą było wzajemne wyznawanie miłości i nadzieja przyszłego wspólnego życia. A teraz, żegnaj, piękny śnie! Los zaigrał z ciebie, Janiel!

Przypomniał sobie jej drwające słowa i krokiem ochłodził wracał do jedynego hotelu miasteczka, by spakować swe re-

czy. Powziął nieodwołalny zamiar wyjazdu. Miał powrócić do Paryża tegoż wieczora. pociągami, odchodzącym o godzinie piętej, jedynym pociągiem zresztą, który zatrzymywał się o dwa kilometry stąd na stacji większej gminy. Postanowił sobie nie powrócić tutaj już nigdy.

W gruncie rzeczy ta mała była tylko zarozumiała kokietką, niczem więcej. Jakże przeciwstawiała mu się z zaciśniętymi wargami, blaskiem wyzwania w niebieskich oczach — tak pięknych oczach! I co za śliczne usta miała! Ba! — mała szkoda, znalazła sobie dziecinę na jej miejsce. Nucił piosenkę kabaretową, zamykając walizkę, lecz zniemacka urwała musiał, bo głos uwiązł mu w krtani i nie mógł wydobyć dźwięku. — Chwyciła go ochota zaplać i gdyby się nie był powstrzymał, byłby wybuchnął gwałtownym szlochaniem pokrzywdzonego dziecka.

Co znowu! Co znowu! Nie był dzieckiem przecie, a męż-

czynną dwudziestopięcioletnim, do licha! Must zapomnieć! Spojrzył na swój zegarek, grubą „cebulę”, odziedziczoną po dziadku i odznaczającą się niezwykłą akuratnością.

— Czwarła.

Zdaży na stację bez pośpiechu.

W kwadrans później wybrał się wolnym krokiem w drogę go gościucom opromienionym słońcem, srebrzącym się, jak wstęga, pomiędzy dwoma rzędami topoli, drżących na lekkim wietrze. Oczy jego — pomimo wszystko — zatrzymywały się na swojskim krajobrazie. Co za spokój pod olbrzymim błękitnym sklepieniem! Jaka błoga ciśność! Co za to przesłiznięcie dla wymarzonego dnia szczęścia! — Westchnienie uniosło jego pierś. Niedostrzegalna rana bolała go dotkliwie. A jednak, nie bacząc na wszystko, z zawziętością szedł dalej przed siebie równym krokiem. I krok za krokiem — złotym pyłem drogi oddalał go coraz bardziej od snu, który tak dłu-

go piastował. Marsz naprzód, durniu! Dalej, marzycielu! Poznawaj życie!

— Dokąd pan idzie, panie Janiel? Chyba nie na stację?

Zatopiony w swej melancholijnej zadumie, o kilometr drogi od stacji, nie słyszał turkotu wozu, na którym siedział rzeźnik miasteczka. Jowialny jegomość o rumianem obliczu. Uniósł głowę, zaskoczył i szepnął:

— To się wstrzymać musisz do jutra. Odwiozę pana zpowrotem. Jest już wpół do szóstej.

Jan zaprzeczył ruchem głowy, a wózek, zaprzężony w dziańskiego konia niebawem znikł mu z oczu, za tumanem kurzu... zdala brzęczały dzwoneczki upręży. Młody człowiek wyciągnął zegarek. Wciąż jeszcze wskazywał czwartą. — Przyłożył go do ucha, lecz nie usłyszał zwykłego dźwięku. O, rozpacz! Nie szedł. Po raz pierwszy od wielu lat zatrzymał się Gruchocie jeden! Miał ochotę rzucić nim o ziemię na samą

myśl, że z jego powodu będzie zmuszony zatrzymać się tutaj jeszcze całą dobę.

Zawrócił i znowu szedł drogą do miasteczka, lecz smutek jego wzmożł się jeszcze.

Co to? O jakie pięćset metrów przed wioską ujrzał na drodze znajomą sylwetkę, zbliżającą się w jego kierunku. Krew zakipiła w jego żyłach i był zmuszony zatrzymać się na chwilę. bo jakaś mgła zastłoniła mu oczy. To była ona... ona! Chciało mu się śmiać i płakać zarazem. Radość ogromna zalała mu duszę. Była to ona, mój Boże!... co szła ku niemu, z opuszczoną głową, zaczerwienione mi od łez oczyma. Zuziu... mała, droga Zuziu moja...

— Wiedziałam, że nie wyjedziesz, — rzekła.

Rozwarł ramiona, a potem... po co opisywać, co zaszło? Szczęścia nie można ująć w wyrazy. Mgły rozpięzły się. Nij nie zastaniało błękitu niebios. Dzieci te kochały się. To wszystko.

W trzy miesiące później Jan zapytał się żony:

— Przyniosłaś mi zegarek od zegarmistrza?

Zaśmiała się.

— Jest, mój drogi. I trzeba wiedzieć, że nic mu nie brakowało. Zegarmistrz obejrzał go przez lupę i dmuchnąwszy w silnie, oddał mi go mówiąc: „Zegarek idzie wspaniale. Nic mu nie brakuje, tylko pyłek kurzu dostał się pod wahać”.

Jan zbliżył zniemacka, przycięty silnem wzruszeniem. Przypomniał sobie wszystko dokładnie... A więc, gdyby nie ten tom kurzu, opatrzeniowcy w tym, byłby zdażył na stację wyjechać... nazawsze. Ten cudy pyłek zniweczył jego postanowienie... gdyby nie ten pyłek, losy ich popłynęłyby inną koleją...

O, jakże mał się ludzie!

— O czym myślisz najdroższy? — O niczem... Ubóstwiam cię!

Plum. L. M.

SPORT

Albo Legja, albo Garbarnia.

Niedziela w królestwie piłki nożnej.

Im bliżej końca rozgrywek o zaszczytny tytuł mistrza Ligi, tem większe wzbudzają one zainteresowanie w szerokich masach sportowców.

Tabela ligowa zmienia się jak w kalejdoskopie. Jeszcze do niedawna Wisła zdawała się być niemal pewnym kandydatem na mistrza, potem znowu Warta, a dziś na widownię występuje najmłodszy pupilek rozgrywek, krakowska Garbarnia, która wielkimi krokami zmierza do wydarzenia Wisłę zaszczytnego tytułu mistrza.

Garbarnia i Legja — to faworyci! Teoretycznie jednak zarówno Ł. K. S., Warta jak Wisła mogą w decydującej fazie walk odegrać niepoślednią rolę.

Sytuacja Wisły po ostatniej porażce z Czarnymi jest jednak ciężka, tem bardziej, że straciła ona są podpórę — środkowego pomocnika Kotlarczyka, kontuzjowanego na wspomnianym wyżej meczu.

Na dole tabeli sytuacja jest bardziej wyjaśniona. Najwięcej zagrożeniemi drużynami są Pogoń i I. F. C.

Nadchodząca niedziela rozwiąże nam zapewne tajemnicę.

Oczy wszystkich zwrócone będą tym razem na stolicę, gdzie dwie faworytki na mistrzowski stołek — Garbarnia i Legja stoczą bezkrwawy bój.

Nie sposób dziś stawiać horeoskopów co do przypuszczalnych rezultatów spotkania.

Zarówno jedna jak i druga drużyna mogą zejść z boiska z laurem zwycięstwa.

Jedno tylko powiedzieć można, że walka będzie niezwykle zacięta. Wygrać powinna ta drużyna, która

opanuje swe nerwy.

Gra nie o byle jaką stawkę! Mecz rozpocznie się o godz. 13 na boisku Legji przy ul. Mysliwickiej. Przed tem spotkaniem odbędzie się o godzinie 11.15 również mecz ligowy pomiędzy poznańską Wartą a Warszawianką.

A zatem przez 3 godziny zwoleńnicy sportu piłkarskiego będą mogli śledzić z zapartym oddechem

przebieg zawodów.

Tegoż dnia odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Łodzi IFC spotka się z ŁKS, który jest stuprocentowym faworytem.

W Królewskiej Hucie tamtejszy Ruch stoczy zaciętą walkę z Turystami. We Lwowie grają odwieczni rywale Pogoń i Czarni, wreszcie w Krakowie stoczna Polonia zmierzy swe siły z Cracovią.

Admirał na korcie.

Oryginalny mecz tenisowy.

W miejscowości Camberley w Anglii odbył się niedawno oryginalny turniej tenisowy pomiędzy admirałami marynarki a generałami lądowych wojsk angielskich.

Pewne zwycięstwo odniosła reprezentacja marynarki, bijąc „lądowców” w stosunku 13:5.

W drużynie marynarki brał m. in. udział znany admirał Taylor.

Uroczystość rozdania nagród w Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniu 27 października r. b. o godz. 17.00 w lokalu Harcerskiego przy ul. Ewangelickiej 9, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom zawodów lekkoatletycznych, organizowanych przez Harcerski Klub Sportowy dla harcerek i harcerzy Hufców Łódzkich w dniach 12 i 13 października r. b.

Nagrody wręczy zwycięzcom prezes Harcerskiego Klubu Sportowego, wizytator drużyny — Polonijczyk.

Zarząd Harcerskiego Klubu Sportowego czuje się w obowiązku złożyć tą drogą serdeczne

podziękowanie Związkowi Przemysłu Włókienniczego oraz panu dyrektorowi inżynierowi Rumplowi za taskawę ofiarowaną

cennych nagród,

które użyte zostały jako nagrody przechodnie dla drużyn, które w ogólnej klasyfikacji zdobyły największą ilość punktów. W roku bieżącym nagrody te zdobyły drużyny: 1) żeńska im. Bałki Wołodjowskiej przy gimn. im. Szczanieckiej, 2) męska im. Pułkownika Kilińskiego przy gimnazjum im. Piłsudskiego.

Sport w kilku słowach.

Mecz Turysty — Pogoń, rozegrany w Łodzi, który Turysty wygrali w stosunku 3:1 ma być unieważniony, bowiem Turysty wprowadzili w błąd Ligę, twierząc, że w dniu 3 maja nie mogli wygrać w Łodzi boiska. Pogoń powyższe sprawdziła w okręgowym urzędzie w. f.

Marymont również wycofuje się z dalszych gier o wejście do Ligi.

Mecz Warszawa — Łódź w koszykówkę w nadchodzącą niedzielę nie odbędzie się.

TEATR MIEJSKI.

Phenomenalna sztuka Watters'a i Hopkins'a, „Artyści” w polskiej adaptacji Hemara, — ta pełna prawdy życiowej komedia, w której odbite jest tchno Ameryki współczesnej, wchodzi dziś na aulisz Teatru Miejskiego. Reżyseruje Konstanty Tatarakiewicz. Kierownictwo muzyczne: Z. Białoostocki. Nowe dekoracje K. Mackiewicz.

Bilety nabyte na dzień 23 b. m. na Szwefka, ważne są na dzisiejszą premierę „Artystów”.

Jutro dwa przedstawienia: o godzinie 4-ej po południu po cenach znizowanych arcywesoła krotka „W Rapackiego”, „W czepku urodzony”. O godzinie 8.30 wieczorem po raz 2-gi „Artyści” — razem premiera dla prasy i zaproszonych gości.

TEATR KAMERALNY.

Jutro premiera komedii W. Fodora „Dr. Julia

„Szabo” jest to pierwsza współczesna salonowa sztuka jaka Teatr Kameralny wystawia w tym sezonie. W roli tytułowej wystąpił świetna artystka P. Relewicz-Ziembińska. Reżyseruje sztuki i gra główną rolę męską nowopozyskany wybitny artysta scen warszawskich Janusz Strachocki. Dekoracje E. Pietkiewicza. Premiera dla prasy i zaproszonych gości we wtorek.

Niedziela i dni następane „Dr. Julia Szabo”. Dziś ostatnie rewelacyjne przedstawienie rewelacyjnej sztuki L. Franka „Karol i Anna”.

W sobotę o godz. 4.30 po cenach najniższych oraz w niedzielę o godz. 4.30 po cenach znizowanych „Karol i Anna”.

TEATR POPULARNY.

Dziś oraz w sobotę i niedzielę po dwa razy melodramat Arago i Vermona „Pamiętniki szatana”.

W poniedziałek premiera współczesnej francuskiej komedii Duvernois'a „Gitar i jazz-band”. Reżyseruje W. Ziembiński.

TEATR KAMERALNY W SALI GEYERA.

W sobotę i w niedzielę wieczorem dana będzie w wykonaniu zespołu Teatru Kameralnego w teatrze Geyerowskim głoszna sztuka L. Franka „Karol i Anna”.

W niedzielę o godz. 12.30 w południe bajka dla dzieci „Zakłete trzewiczki”; o godz. 3.20 baśń dramatyczna J. Słowackiego „Balladyna”. W próbach „Dziady” A. Mickiewicza.

Mecz pływacki Europa — Ameryka.

Węgierski Związek Pływacki wszczął pertraktacje ze związkiem amerykańskim, celem sfinalizowania

meczu pływackiego pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki oraz Węgier i Ameryki, które miałyby się odbyć w roku 1930, po mistrzostwach

Europy w Budapeszcie z okazji otwarcia wielkiej pływalni na wyspie Małgorzaty.

Amerykanie wprawdzie przychyliają się do tego projektu, jednak ostateczna decyzja uzależniona jest od zgody walnego zgromadzenia związku amerykańskiego.

Żądania najznakomitszego szermierza świata. Najtaniej za 50 tysięcy franków.

Aldo Nadi, najznakomitszy obecnie szermierz świata, reprezentujący zaszczynie od lat włoską białą broń,

jest zawodowcem. Walczy za pieniądze. I zarabia na spadzie i florecie znakomite sumy.

Rzecz prosta, organizatorzy turniejów szermierczych, obliczonych na wielkie zyski, ubiegają się o współdziałanie Aldo Nadiego w walkach. Imię jego bowiem ściągają tłumy widzów, a ci — pląca.

Ale Nadi wie o atrakcyjności swego nazwiska. I potrafi żądać. W dniach ostatnich Francuzi pragnęli zorganizować spotkanie Aldo Nadi — Rene Hausy. Ten ostatni jest również znakomitym szermierzem, a Francuzi spodziewają się, że rodak ich ma szanse zwycięstwa.

Aldo Nadi w zasadzie nie odmówił uczestniczenia w tej walce. Postawił tylko mały warunek: za udział w turnieju, za jedną walkę — otrzyma 50 tys. franków.

Prasa francuska poczęła wówczas przeprowadzać kalkulacje finansowe: Aldo Nadi oplać się, czy nie? Z tych kalkulacji wypłynął

jasny wniosek: jeżeli jakiś mecenas sportu w porywie ambicji nie pokryje z własnej kieszy ni skromnych pretensyj włoskiego mistrza szpady — mecz nie dojdzie do skutku. Bowiem — maksymalny wpływ gotówki za zwycięstwo na taki turniej przewidywany jest w najlepszym gałunku w wysokości właśnie 50 tysięcy franków.

Z dotychczasowych turniejów szermierczych jedynie pierwszy mecz Aldo Nadi — Lucjan Gaudin (francuski mistrz świata) przyniósł sensacyjny dochód — stu tysięcy franków. Inne spotkania na broń białą, pomimo udziału takich asów, jak Nadi, Gaudin, Ducret przyniosły w najlepszym wypadku 40 tysięcy franków dochodu.

Aldo Nadi może i jest wart 50 tysięcy franków za jedną walkę, ale Paryż dać mu tej sumy nie jest w stanie konkluduje prasa francuska. Tem bardziej, że przeciwnik jego, Rene Hausy ma prawo do pewnego odszkodowania finansowego za udział w walce.

Trudno — zaiste — powiedzieć, aby Aldo Nadi nie cenil swej osoby i swych umiejętności.

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, sobota, 1411,7 m. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.20. Przerwa. 15.00. Kom. gosp. 16.15. Koncert z płyt gramof. 17.15. Skrzynka pocztowa. 17.45. Stuchowisko dla dzieci. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Gielda rolnicza. 19.40. Transmisja z Teatru Operetki Reprezent. „Księżna Chicago”. 22.00. Feljeton. 22.15. Komunikaty. 22.35. Kom. P. A. T. 23.00. Muzyka taneczna z sali Malinowej.

18.30. Francuski dla pocztujących 18.55. Odczyt prof. Bibellusa. 20.00. Transmisja z Berlina. 20.30. Radiokabaret. Następnie muzyka taneczna. — W przerwie fultografia.



Pan I: — Co z pańskim rozwodem? Pan II: — Nic. Umorzylismy postępowanie, bo nie możemy dojść do porozumienia kto s nas ma utrzymać psa.

Zjazd harcerski.

W dniu 27 października r. b. odbędzie się w Łodzi w sali Z. H. P. przy ul. Ewangelickiej 9 Zjazd walny oddziału łódzkiego ZHP. Otwarcie Zjazdu w pierwszym terminie o godz. 10.30, w drugim o godzinie 11.00.

„Skalmierzanki” w Teatrze Popularnym.

Pod kierunkiem reż. L. Zbuckiego rozpoczęto próby ze znanej komedji J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki” z udziałem świeżo pozyskanych artystów Marii i Aleksandra Zabczyńskich.

KONCERT WIENER-DOUCET.

Koncert Jazz'owy, który po niezwykłych triumfach powodził na pierwszorzędnym estradach europejskich wykonają w czwartek, dnia 31-go października w sali Filharmonji dwaj znakomici artyści Wiener i Doucet z Paryża, będzie sensacyjną nowością dla Łodzi, albowiem ci dwaj wielcy muzycy na dwóch fortepianach, które pod ich palcami stają się wleobarwną orkiestrą i rozbrzmiewają efektami, o jakich dotąd w muzyce fortepianowej nie przypuszczano, wykonają obok głębokiej muzyki J. S. Bacha szereg tańców jazz'owych tylko wysokiej wartości artystycznej. Bilety nabywać już można w kasie Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Janikiewicza (Stary Rynek 9). (w)

GIELDA



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

London 43.51, Zurich 57.90, wplata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.80 — 47.00, Wiedeń 47.60 — 47.80, Praga 377.27 i pół — 379.27 i pół. Berlin noty większe 46.92 i pół — 47.12 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 488.03, Holandia 12.09 i 7/8, Francja 123.86, Belgja 34.87, Włochy 92.11, Niemcy 20.40 i 1/8, Szwajcaria 25.16 i 7/8, Danja 18.20 i 7/8, Szwecja 18.15 i 7/8, Praga 164.72, Wiedeń 34.71, Warszawa 43.51.

Paryż. Notowania końcowe: London 123.85 i pół, Nowy Jork 25.38 i 1/4, Szwajcaria 492

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.41 — 57.56, czek na London 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.38 — 57.53.

BAWELNA.

Nowy Jork, 24. 10. Amerykańska, zamknięcie: październik 18.27, listopad 18.09, loco 18.40. Kontrakty południowe: styczeń 18.33, luty 18.48, marzec 18.63—66, kwiecień 18.76, maj 18.89—90, czerwiec 18.98, październik 18.17 listopad 18.16 grudzień 18.21—23.

Nowy Orleans, 24. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.21—22, marzec 18.50 — 52, maj 18.75 — 76, lipiec 18.80, październik 17.93 — 96, grudzień 18.11—12, loco 17.94.

Liverpool, 24. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.79, luty 9.81, marzec 9.89, kwiecień 9.90, maj 9.98, czerwiec 9.98, lipiec 10.02, sierpień 9.99, wrzesień 9.97, październik 9.71 listopad 9.69, grudzień 9.73, loco 9.98.

Liverpool, 24. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 14.75, marzec 14.92, maj 15.24, lipiec 15.34, październik 14.69, loco 15.65.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY EUROPEJSKIE ZWYKOWAŁY.

Ogólne rozmiary obrotów na zebnaniu giełdy walutowej utrzymały się mniej więcej w granicach przeciętnych. Wobec znacznego chwilowo zapotrzebowania na dolary gotówkowe St. Zjednoczonych, zawierano niemi transakcje po kursie znów wyższym o trzy czwarte gr. Ogólna tendencja dla dewiz europejskich była mocna, gdyż kursy tych dewiz oparte są na walucie amerykańskiej, która jest obecnie w silnym zaofiarowaniu na wszystkich rynkach giełdowych i dziś nawet po raz pierwszy od czasu stabilizacji złotego obniżyła się na naszej giełdzie o ćwierć gr. Zwyczajowa dewiza na Belgję o 7 gr., na Holandję o 26 gr., na London o 1 i ćwierć gr., na Paryż o 1 i trzy czwarte gr., na Pragę o trzy czwarte gr., na Sztokholm o 5 gr. i na Szwajcarię o 9 gr. Po niezmiennym kursie obracano tylko dewizami na Włochy

Inwestycyjna była jeszcze słaba i obniżyła się nieco o 25 gr., pozostałe natomiast, nie wyłączając nawet Dolarówek, żadnych zmian kursowych nie wykazały. Po kursach dotychczasowych za kupowano także listy zastawne i obligacje banków państwowych. Z prywatnych papierów procentowych wyjątkowym popytem darżono 8 proc. listy zast m. Warszawy, które podniosły się w cenie o 50 gr. i 5 proc. m. Warszawy mocniejsze o 25 gr., słabszą zaś tendencję miały niżej cenione o 50 gr. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie. Pozostałe, jak 8 proc. m. Łodzi i 8 proc. listy zastw. Tow. Kred. Przem. Polskiego utrzymały się na poziomie dotychczasowym. Z obligacji m. Warszawy obniżyły się w porównaniu z dawnym kursem 6 proc. o 50 gr. bez zmiany zaś notowano 8 proc. oblig. Pol. Banku Komunalnego.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Transzacje na Gieldzie Zbożowej — Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 24.40 — 24.65 pszenica 38.75 — 39.25, owies jednolity 23.50 — 24.50, jęczmień na kaszę 24.50 — 25, broń 27 — 29, rzepak 69 — 71 mąka pszenna luksus. 73 — 78, 4-zerowa 63 — 67, żytnia płg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 20.50 — 21.50, cienie 17 — 17.50, żytnie 14.25 — 14.50, kuchy lniane 44.50 — 45.50, rzepakowe 33 — 34. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Zebrańia kontrolne rezerwistów. Kto ma się zgłosić jutro!

Jutro o godz. 9 rano obowią zani są do zgłoszenia się na zebrańia kontrolne w PKU Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i po spólnego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D wzgl. A, C jeden i C dwa), urodzeni w roku 1904, zamieszkałi w obrebie komisariatów 2, 3, 5, 8, 9 i 11 o nazwiskach na listy: M.

Do lokalu PKU Łódź-Miasto II przy ul. Nowo-Cegielińskiej 51 szeregowi rezerwy i po spólnego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w r. 1898, zamieszkałi na terenie 7 kom. pol. o nazwiskach na listy: L. E. M. N. O. P. R. S. J. U. W. z.

Spis rocznika 1909.

Jutro w sobotę, dnia 26 b. m. winni zgłosić się do spisu męczyżni tegoż rocznika zamieszkałi na terenie 5-go komisariatu policji, o nazwiskach na listy: R. S. Sz. T. Do spisu należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste.

Nowy cowboy



Rex Bell w filmie „Czarodziei”

RADOSNY DZIEŃ LICYTACJI. Zamieszanie w sklepie jubilera.

Powrót zaginionego syna.

W Middleport, w Ameryce, zamieszkał przed paru laty bardzo bogaty człowiek. Okolice tego miasta była jego rodzinną miejscow. ale przed wojną wycierpiał z niej i nie dawał o sobie znać, bo był tak zajęty robleniem majątku, że zapomniał o wszystkim.

Powróciwszy jednak bogaczem, pomyślał przedewszystkiem o swych

rodzicach, farmerach w pobliżu Middleportu i chciał zgłotować im spokojne życie na starość.

Okazało się jednak, że starszowie, podczas jego nieobecności, sprzedali farmę, a uważając, że zginął na wojnie, wprowadzili się w inną okolice, aby nie mieć ciągle przed oczyma miejsca, gdzie żył ich syn. Dokąd się przenieśli, nikt nie wiedział, bo ich znajomi sąsiedzi wymarli tymczasem.

Syn przedsięwziął poszukiwania, które jednak nie dały żadnego wyniku. Aż raz, słuchając radja, a w nim komunikatów o rozpisanych licytacjach, dowiedział się, że w bardzo oddalonej miejscowości, nazajutrz, wystawiona zostanie na licytację farma i całe mienie właśnie jego rodziców!...

Syn

najął więc aeroplan i w dzień licytacji spadł z nieba w miejscu zamieszkania swoich starszków. Przybył na miejsce w chwili, kiedy już reszta ich majątku miano sprzedać za 5 tysięcy dolarów. Urzędnik, prowadzący licytację, ogłosił już cenę po raz wtóry i podniósł młotek, aby po raz trzeci ją powtórzyć i przysądzić własność kupującemu, kiedy z tłumy licytantów odezwał się tubalny głos:

Rudolf Schildkraut



podpisał nowy kontrakt z wytwórnją „Universal”.

Podśluchane.

MAŁŻENSTWO.

— Nasze małżeństwo jest doskonałe — cieszy się Zabiak.

— Czy się nigdy nie sprzeczcacie?

— I owszem. Ale szybko się znowu godzimy.

— Jak to się dzieje?

— Całkiem prosto. Gdy żona się rozłości rzuca we mnie pogrzebaczem. Jeśli trafi — wybuchu śmiechem; jeżeli uniknę ciosu — ja się śmieję.

DJAGNOZA.

— Panie doktorze, kaszel mnie męczy, mam katar, ból głowy, w krzyżu mi rwie...

— To nic nadzwyczajnego. Przy jesiennej pogodzie jest to rzecz całkiem zwykła. Kto przy takiej pogodzie nie choruje, ten wogóle zdrowym nie jest.

PYTANIE.

Mężczyzna średniego wieku przychodzi do lekarza.

— Panie doktorze, proszę mnie zbadać i powiedzieć, czy mogę dożyć do 80 lat?

Lekarz: — Jaki jest pański tryb życia? Czy pan pije?

Pacjent: — Nie!

Lekarz: — Czy pan dużo pali?

Pacjent: — Wcale nie.

Lekarz: — Czy pan dużo jada?

Pacjent: — Mało.

— Po raz trzeci: 50 tysięcy dolarów!

Wszyscy odwrócili się, by zobaczyć co to za szaleniec, który tak rzuca pieniędzmi. Starszowie, którzy już sobie przygotowali kfię żebracze, powró-

cili do chaty, ojciec zdumiony patrzył na nieznanego bogacza bez słowa, ale serce matczyne odgadło prawdę:

— To Adolf! To nasz syn Adolf! — zawołała, rzucając mu się w objęcia.

Wściekły pies! Pomocy! Ratunku! Ugryzł mnie!

Z przeraźliwym krzykiem pędziła jedną z głównych ulic londyńskich, którą przed chwilą przechadzała się swobodnie, pełna elegancka dama, szerząc

wokoło siebie strach i zamieszanie.

albowiem za nią pędziło wściekle psisko z pyskiem oczekującym piana. Nikt z przerażonego tłumy nie miał odwagi unieszkodliwić psa. Kilka kobiet po-

padło w omdlenie, a kilka z nich utrzymywało nawet, że zostały pokasane. Co więcej — po przeciwnej stronie ulicy runęło na ziemię także dwóch mężczyzn, widać się w kurczach. Wielka ożywna ulica była jakby sparaliżowana z przestraszu.

Wtem dama owa wpadła przez przypadkowo otwarte drzwi magazynu jubilerskiego do środka i straciła tutaj przytomność ze słowami:

— Mój Boże!

Muszę umrzeć!

Personel chciał pośpieszyć do niej z pomocą. Lecz pies zbliżył się. Wówczas subjekci uciekli, pozostawiając biedną kobietę swemu losowi. Zamieszanie było tak wielkie, że nikt nie pomyślał o tem, aby psa zabić. Na szczęście samo zwierzę widocznie się zmęczyło i ciężko sapając rozłożyło się na ziemi. W tej chwili zbliżył się jakiś pan cichym do psa i zarzucił tak zrezygnie mu na szyję petlicę, uczynioną ze sznura, że

zwierzę obezwładnił.

Następnie ów jegomość kazal natychmiast zawezwać auto, aby zawieźć ową damę na klinice. Otoczony ogólnym poklaskiem znikł ów szlachetny jegomość wraz z damą, którą osobiście postanowił zawieźć do lekarza. Jakaż jednak była konsternacja jubilera, gdy, oprzytomniawszy z nadmiaru wrażeń stwierdził zniknięcie znacznej ilości bardzo

cennych klejnotów.

Okazało się teraz, że cała ta historia była sprytnym trickiem zrecznych złodziei. Cała pointa tej niezwykłej kradzieży tkwi jednak w tem, że nader czynna rolę jako współnik owej pary bandytów odegrał — pies, który podał wprawdzie za ową damą, ale tylko dlatego, że był — jej własnością.

osiem gramów złota, przedstawiając wartość wielokrotnie wyższą od tej, którą farmerzy osiągną za pojedynczy okaz ptactwa domowego.

Sąsiedzi farmera, którym opowiedział o tem zdarzeniu, — zwrócili uwagę na swoje kurczęta i wkrótce udało się im stwierdzić to samo zjawisko. Na podstawie tych spostrzeżeń zbadano piasek okoliczny, który jest nie wykazał pewną zawartość złota, jednak niewystarczającą dla technicznego jej wyzyskania. Natomiast kurczęta stały się cennymi obiektami, pozwalając na zbieranie cząsteczek złota bez opodatkowania.

Sir Humphrey Rolleston, lekarz przyboczny króla angielskiego niedawno — z okazji sześćdziesięciolecia państwowe go królewskiego szpitala — wygłosił odczyt w zakresie leczenia gruźlicy, opisując metodę doktora Mellgaard, polegającą na leczeniu gruźlicy złotem, zastrzykami żylnymi, wprowadzającymi bezpośrednio do krwi sole złota. Metoda jest bardzo kosztowna, lecz system dr. Mollgaard w licznych wypadkach doprowadził do wielce

pomyślnych wyników.

Obecny światowy zapas złota oblicza się w sztabach i monetach na sumę dwóch miliardów f. szt., z której to ilości 40 proc. przypada na Amerykę. Ogólna ilość złota w mennicach powiększa się rocznie o 80 miljonów funt. szt. Co tydzień zaś przyjeżdża z Australji do Londynu transport złota wartości jednego miliona funtów szt.

Najnowsze metody amerykańskich inżynierów Cooka i Lewisona, pozwalające rozplaszczać złoto do fantastycznej cienkości jednej dziesięciomiljowej części milimetra, dozwolilyby teoretycznie jedną jedyną dolarową monetą pokryć złotem przestrzeń kilku tysięcy metrów kwadratowych.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Artyści. Komersyjny: — Karol i Anna. Popularny: — Pamiętniki szatana. Gajeowski: —

Filharmonja: — Dziś Irena Dubiska i Stanisław Gruszczyński. Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.

Apollo: — Gazeciarze. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Balka: — Ghetto. Casino: — Ulica Grzechu.

Czary: — Dalsze dzieje Tarzana. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Cors: — Kapitan Harard. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol: — Dlaczego kobieta zdradza? Grand-Kino: — Z dnia na dzień.

Luna: — Miłość księcia Sergiusza. Mimoza: — Całuję twoją dłoń, madame.

Miejska Galeria Sztuki: — Oświetlony: — Panika. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Obłuda. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Cohn i Kelby w haremie. Resursa: — Rasputin i kobiety.

Spółdzielnia: — W jarmie grzechu. Wodewil: — Kapitan Hazard. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.0.

Zachęta: — Wolga, Wolga. Początek seansów o godzinie 4-ej.

WINSZUJEMY: Jutro: Ewerystowi. Wschód słońca 6.17. Zachód — 16.22. Długość dnia 12.33. Ubyło dnia 06.50. Tydzień 43.

Cenny metal w pokarmach i organiźmie ludzkim.

ZŁOTO W PŁATKACH OWSIANYCH.

Rewelacje uczonych.

Rzadkość i cenna wartość są to pojęcia, jakie w myślach naszych niemal automatycznie łączymy ze złotem. W ciągu tysiącleci szlachetny ten metal był zawsze symbolem bogactwa, dostojności i potęgi.

O złocie wiadomo nam było dotąd, że znaleźć je można w kopalniach i piasku rzeczonym, w związkach z innymi kruszcami.

Nowe badania nauki zmuszają do sprostowania naszych po-

jęć o rzadkości złota. Stwierdzono już przed dość dawnym czasem, że obok źródeł złota znanych nam dotąd, znaleźć je jeszcze można w dwóch wielkich rzekach europejskich: Woldze i Renie.

Najnowsze zaś badania uczonych, z profesorem Ragnaszem Berg na czele, wykazują, że tak upragnione złoto w praktyce znaleźć można

niemal wszędzie.

Najcenniejsze środki pożywienia naszego, zarówno pochodzenia zwierzęcego, jak i roślinnego, nawet własne organy ciała ludzkiego

zawierają złoto, jakkolwiek obecność jego da się wykazać tylko za pośrednictwem niesłychanie ścisłych metod.

I tak zdołano stwierdzić, że szczerbak zawiera około 3 milligr. złota, a ostroga zaledwie dziesiątą część tej ilości. Czysty chleb żytni zawiera 0.4 milligr. na jeden kilogr.; w kartoflach jest złota przeciętnie do 0.1 milligr., a różne owoce strąkowe zawierają do 0.3 milligr. Obfita zawartość złota (2 milligr. na kilogr.) wykazują

płatki owsiane, a wątroba wołu tylko dziesiątą część tej ilości.

Mocz i krew człowieka zawiera 0.3 milligr. złota na jeden litr, zwykła woda do picia

oraz soki winogronowe i owocowe wykazują zawartość w przybliżeniu 0,1 milligr. Mózgi bydła rogatego mieszczą 15 milligr. na kilogr. wagi, t. j.

ilość, która z punktu widzenia czysto teoretycznego nadawać by się mogła do eksploatacji, gdyby można było nabywać

dostateczną ilość mózgow po odpowiednio niskiej cenie.

Pewien farmer w południowej Kalifornji zrobił w tych czasach cenne odkrycie, znajdując w żołądku jednego ze swych kurcząt drobne bryłki złota, połknięte zapewne w celu ułatwienia trawienia. Ogólna zawartość złota w żołądku i kiszkach kurczęcia wynosiła prawie

osiem gramów złota, przedstawiając wartość wielokrotnie wyższą od tej, którą farmerzy osiągną za pojedynczy okaz ptactwa domowego.

Sąsiedzi farmera, którym opowiedział o tem zdarzeniu, — zwrócili uwagę na swoje kurczęta i wkrótce udało się im stwierdzić to samo zjawisko. Na podstawie tych spostrzeżeń zbadano piasek okoliczny, który jest nie wykazał pewną zawartość złota, jednak niewystarczającą dla technicznego jej wyzyskania. Natomiast kurczęta stały się cennymi obiektami, pozwalając na zbieranie cząsteczek złota bez opodatkowania.

Sir Humphrey Rolleston, lekarz przyboczny króla angielskiego niedawno — z okazji sześćdziesięciolecia państwowe go królewskiego szpitala — wygłosił odczyt w zakresie leczenia gruźlicy, opisując metodę doktora Mellgaard, polegającą na leczeniu gruźlicy złotem, zastrzykami żylnymi, wprowadzającymi bezpośrednio do krwi sole złota. Metoda jest bardzo kosztowna, lecz system dr. Mollgaard w licznych wypadkach doprowadził do wielce

pomyślnych wyników.

Obecny światowy zapas złota oblicza się w sztabach i monetach na sumę dwóch miliardów f. szt., z której to ilości 40 proc. przypada na Amerykę. Ogólna ilość złota w mennicach powiększa się rocznie o 80 miljonów funt. szt. Co tydzień zaś przyjeżdża z Australji do Londynu transport złota wartości jednego miliona funtów szt.

Najnowsze metody amerykańskich inżynierów Cooka i Lewisona, pozwalające rozplaszczać złoto do fantastycznej cienkości jednej dziesięciomiljowej części milimetra, dozwolilyby teoretycznie jedną jedyną dolarową monetą pokryć złotem przestrzeń kilku tysięcy metrów kwadratowych.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Artyści. Komersyjny: — Karol i Anna. Popularny: — Pamiętniki szatana. Gajeowski: —

Filharmonja: — Dziś Irena Dubiska i Stanisław Gruszczyński. Cyrk: — Wielki program. Początek o godz. 8.30.

Apollo: — Gazeciarze. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Balka: — Ghetto. Casino: — Ulica Grzechu.

Czary: — Dalsze dzieje Tarzana. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Cors: — Kapitan Harard. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol: — Dlaczego kobieta zdradza? Grand-Kino: — Z dnia na dzień.

Luna: — Miłość księcia Sergiusza. Mimoza: — Całuję twoją dłoń, madame.

Miejska Galeria Sztuki: — Oświetlony: — Panika. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Obłuda. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Cohn i Kelby w haremie. Resursa: — Rasputin i kobiety.

Spółdzielnia: — W jarmie grzechu. Wodewil: — Kapitan Hazard. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.0.

Zachęta: — Wolga, Wolga. Początek seansów o godzinie 4-ej.

WINSZUJEMY: Jutro: Ewerystowi. Wschód słońca 6.17. Zachód — 16.22. Długość dnia 12.33. Ubyło dnia 06.50. Tydzień 43.

Pocałuj mnie



biłga słodka June Collyer Conrada Nagel, który niewiadomo dlaczego się ociąga.

Najlepiej całować przez bibułkę! Przepisy amerykańskiego komitetu zdrowia.

Władze stanu Kansas w Ameryce Północnej odkryły, że całowanie się przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia i powzięły przeciw niemu odpowiednie środki zaradcze.

Miejscowy komitet zdrowia wypracował specjalne reguły i ogłosił je z zaleceniem dla publiczności:

Oto niektóre przepisy: „Nie całujcie nigdy osoby, której ciało jest lodowate, albo bardzo gorące.

„Nie całujcie się, kiedy jesteście w ubraniu z futra, jeżeli macie to potem uczynić w ubraniu lżejszym.

„Nie całujcie się nigdy w miejscu, gdzie jest wiele ludzi, albo w pokojach niedostatecznie przewietrzonych.

„Pożądane jest także, jeżeli jesteście w towarzystwie, które się oddaje pocałunkom, zabrać ze sobą butelkę płynu na płókanie gardła”.

Ponieważ w wielu krajach jest zwyczaj, że po ślubie państwo młodzi muszą się pocałować publicznie, w większym towarzystwie, więc panna młoda chyba musiałaby to uczynić bosą, z nogami w kuble z mąką gorczyczną, a pan młody z butelką płókanek w ręku.

Chyba, że całowałby się przez bibułkę.

W każdym razie, jeżeli już przekroczyte te reguły i czujecie się potem niedobrze, to weźcie natychmiast bardzo gorącą kąpiel na nogi, z mąką gorczyczną i unikajcie przeciwaradcze.

„Pożądane jest także, jeżeli jesteście w towarzystwie, które się oddaje pocałunkom, zabrać ze sobą butelkę płynu na płókanie gardła”.

Ponieważ w wielu krajach jest zwyczaj, że po ślubie państwo młodzi muszą się pocałować publicznie, w większym towarzystwie, więc panna młoda chyba musiałaby to uczynić bosą, z nogami w kuble z mąką gorczyczną, a pan młody z butelką płókanek w ręku.

Chyba, że całowałby się przez bibułkę.

Ogłoszenia

patrz str. 2-ga

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chomach.

On: — Jak myślisz, kiedy najlepiej prosić ojca o twoją rękę?
Ona: — Wieczorem, gdy włoży nocne pantofle. Jest wtedy taki śpiący, że nie zwróci na to uwagi.